

[https://doi.org/10.59444/2024SERredGor\\_Seu\\_PAr18](https://doi.org/10.59444/2024SERredGor_Seu_PAr18)

**Sara Gawęł**

Uniwersytet Zielonogórski

## FELIETON JAKO STYLISTYCZNA SWOBODA WYPOWIEDZI (NA PRZYKŁADZIE TEKSTÓW MACIEJA STUHRA)\*



### Dlaczego felieton? Dlaczego Maciej Stuhr?

**N**a temat felietonu jako gatunku dziennikarskiego powstało wiele prac<sup>1</sup>, w których analizuje się go pod względem leksykalnym, stylistycznym i strukturalnym. W opracowaniach zwraca się uwagę na to, że jest formą, która charakteryzuje się dużą swobodą, zarówno jeżeli chodzi o tematykę, sposób przekazu, jak i dobór środków stylistyczno-językowych. Dzięki układowi kompozycyjnemu i treściowemu felieton jest wyjątkowym przekazem, za pomocą którego autor może utrwalać różne aspekty językowego obrazu świata, jednocześnie przedstawiając własny pogląd na dany temat. Nierzadko uwydatnia problemy codzienności i podkreśla rzeczy, na które nie zawsze zwracamy uwagę już na samym początku.

Celem niniejszego artykułu będzie analiza wybranych felietonów Macieja Stuhra pod względem uwarunkowań stylistycznej swobody wypowiedzi. Omawiane teksty ukazywały się regularnie na łamach pisma „Zwierciadło” w latach 2009-2013, a później zostały zebrane i wydane jako zbiór felietonów *W krzywym zwierciadle*. Odwołam się, pod względem konkretnych środków stylistycznych, do następujących felietonów:

---

\* Tekst jest fragmentem pracy, która powstała na zajęciach proseminaryjnych, prowadzonych przez dr hab. Monikę Kaczor, prof. UZ.

<sup>1</sup> E. Chudziński, *Felieton. Geneza i ewolucja gatunku*, [w:] *Dziennikarstwo i świat mediów. Nowa edycja*, wyd. 4, red. Z. Bauer, E. Chudziński, Kraków 2008, s. 345-360; J. Maziarski, *Rozważania nad felietonem*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1967, z. 1, s. 55-65; A. Niczyperowicz, *Felieton – piękny pasożyt*, [w:] *Dziennikarstwo od kuchni*, red. A. Niczyperowicz, Poznań 2001, s. 81-94; M. Pietrzak, *Polski felieton dawniej i dziś. Kilka uwag z ewolucji gatunku*, [w:] *Język a kultura*, t. 23: *Akty i gatunki mowy w perspektywie kulturowej*, red. A. Burzyńska-Kamieniecka, Wrocław 2012, s. 97-104.

*Dieta jest jak Rosja, Prawda nas wyzwoli, Podmuch zachodu, Słowniczek dla nieletnich, Autostopowicz, Zdarzyło się jutro.* W mojej pracy przedstawię wybrane przeze mnie zabiegi językowe sprzyjające swobodzie językowej oraz przedstawię, jakie znaczenie niosą one w twórczości Macieja Stuhra.

W tekście odwołam się do ustaleń Małgorzaty Rybki oraz Julity Paprotnej, które analizując teksty Macieja Stuhra, zwracają uwagę na wysokiej jakości warsztat pisarski autora. Swoją analizą udowadniają, że M. Stuhr jest felietonistą nietuzinkowym, o bogatym warsztacie pisarskim, który potrafi z łatwością posługiwać się wieloma środkami stylistyczno-językowymi. Zwrócę szczególną uwagę na środki stylistyczne, z których korzysta autor, chcąc zaznaczyć własne ja w swoich tekstach. Wskażę zabiegi językowe ilustrujące swobodę stylistyczną w felietonach M. Stuhra.

Na potrzeby tego artykułu wybrałam kilka felietonów, które w szczególny sposób zwróciły moją uwagę przez ciekawe zabiegi językowe sprzyjające swobodzie wypowiedzi, czyli kategorii stylistycznej charakterystycznej dla omawianego gatunku. Nie bez znaczenia jest również interesujący językowy obraz świata utrwalony we wspomnianych pracach. W sposób szczególny zwracają uwagę refleksyjność i głębia przemyśleń płynące z tych tekstów.

Niezwykle ciekawe jest również to, że wszystkie wybrane felietony są charakterystyczne pod względem treści i formy, np. w felietonie *Dieta jest jak Rosja* tekst jest napisany w formie monologu autora. Znajdziemy w nim wiele wykrzyknień i pytań, a cała kompozycja jest dynamiczna i sprawia wrażenie, jakbyśmy uczestniczyli w przeżyciach nadawcy, o których nam z zapałem opowiada. Z kolei tekst *Prawda nas wyzwoli* jest niepowtarzalny przez zastosowaną w nim formę scenariusza. W ten sposób odbiorca jest w stanie mentalnie przenieść się do studia teleturnieju i wziąć udział w wydarzeniach, które są w nim rozgrywane.

Maciej Stuhr jest postacią rozpoznawalną w polskim społeczeństwie. Cieszy się uznaniem wśród widzów, zarówno na deskach teatru czy kina, jak i jako autor felietonów. Szerokie zróżnicowanie tematyczne felietonów M. Stuhra sprawia, że każdy odbiorca może znaleźć wśród opisywanych sytuacji przykłady z własnego doświadczenia. W ten sposób zostaje zawiązana bliższa więź czytelnika z autorem na poziomie relacji nadawca – odbiorca.

Czytając wspomniane teksty, można zauważyć, że w wielu miejscach autor przedstawia nam obraz samego siebie jako felietonisty. Zwraca uwagę na trud zmagania się z materią językową, z wyobraźnią artystyczną, ze słowem w budowaniu obrazu świata. Zakres tematyczny tekstów koncentruje się wokół rozmaitych zagadnień społeczno-kulturowych oraz gospodarczo-politycznych. M. Stuhr chętnie sięga po ironię, by przedstawić rzeczywistość w zabawnym ujęciu, a tym samym ujawnić i uwydatnić hipokryzję w myśleniu społeczeństwa. Można więc stwierdzić, że jest autorem, który

nie stroni od tematów trudnych i nie boi się przedstawiania własnego stanowiska. Był to kluczowy argument podczas wyboru tematu pracy oraz autora, którego teksty chciałabym przeanalizować.

### Inni o Macieju Sturze i jego felietonach

Teksty M. Stuhra doczekały się opracowań naukowych. W swoich rozważaniach skupię się na kilku z nich.

Artykuł Julity Paprotnej *Stylizacja gatunkowa w felietonistyce Macieja Stuhra na podstawie zbioru „W krzywym zwierciadle. Felietony”* opiera się na analizie felietonów Macieja Stuhra (*Słowniczek dla nieletnich, Zdarzyło się jutro, Po lekturze chwalić publicznie, Regulamin Czytania „Zwierciadła”, Spowiedź dziecięcia wieku, Szukanie dziury w serze, Bajki z mchu i paproci, Książę i mała Pe*) pod względem stylizacji gatunkowej. Odwołując się do poszczególnych fragmentów tekstów, autorka przedstawia cechy felietonu i zabiegi stylistyczno-językowe, którymi posługuje się interesujący nas felietonista. Wspomniana językoznawczyni zwraca uwagę na to, że badany gatunek dziennikarski funkcjonuje jako w pełni ukształtowana i samodzielna wypowiedź, najczęściej o strukturze narracyjnej, która jednak nierzadko wchłania inne formy podawcze<sup>2</sup>.

Z kolei Małgorzata Rybka w artykule pt. „*Czemuż nie zostawiłem tej kartki pustej?! – obraz felietonopisarstwa i felietonisty w tekstach Macieja Stuhra pisanych dla „Zwierciadła”*” podkreśla problem autotematyzmu felietonu jako gatunku, subiektywizmu i podmiotowości felietonisty, który w swych tekstach opisuje m.in. zmagania z tworzywem językowym, z doborem tematu, kreatywnością i prostotą wypowiedzi<sup>3</sup>.

W celu wskazania zabiegów językowych sprzyjających swobodzie językowej warto odwołać się do ustaleń w zakresie języka, jakim powinien być pisany felieton.

Na ten temat pisze Edward Chudziński w pracy pt. *Felieton. Geneza i ewolucja gatunku*. Zwraca uwagę na to, że felieton jest gatunkiem bardzo dynamicznie się zmieniającym w zakresie ukształtowania stylistyczno-językowego i wyboru tematu. Podkreśla, że felietonista powinien odznaczać się temperamentem, smakiem, poczuciem humoru, swobodą, spostrzegawczością, sarkazmem, gdy trzeba, nade wszystko zaś wrodzonym talentem, gdyż *nikt się nie nauczył pisać felietonistycznie*<sup>4</sup>.

Magdalena Pietrzak w artykule *Polski felieton dawniej i dziś. Kilka uwag z ewolucji gatunku* skupia się na wybranych zagadnieniach, które umożliwiają nakreślenie

<sup>2</sup> J. Paprotna, *Stylizacja gatunkowa w felietonistyce Macieja Stuhra na podstawie zbioru „W krzywym zwierciadle. Felietony”*, „Komunikacja i Konteksty” 2018, nr 1, s. 159-169.

<sup>3</sup> M. Rybka, M. Wrześniewska-Pietrzak, „*Czemuż nie zostawiłem tej kartki pustej?! – obraz felietonopisarstwa i felietonisty w tekstach Macieja Stuhra pisanych dla „Zwierciadła”*”, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 2016, nr 23/2, s. 159-183.

<sup>4</sup> Por. E. Chudziński, *op. cit.*

kluczowych przeobrażeń, jakimi poddawany był felieton od XIX wieku do czasów współczesnych. Wskazuje źródła wypowiedzi felietonowej oraz tworzenie się wyróżników gatunkowych w XIX wieku.

Jednocześnie sam termin „felieton” (i zakres pojęciowy nim sygnowany) był zastępowany dwoma innymi – odcinkiem i kroniką. Odcinek to nazwa felietonu, która zwracała uwagę na położenie wypowiedzi właśnie w dolnej, odciętej od tej „poważniejszej”, czyli górnej części gazety. Odcinkiem była w zasadzie każda wypowiedź umieszczona pod kreską – mieściły się tu sprawozdania, fragmenty powieści czy w końcu cykliczny felieton. Druga z przywołanych nazw, czyli kronika, odnosiła się już do felietonu sensu stricto i była typową w II połowie XIX wieku jego odmianą, przyjmującą postać pobieżnego, subiektywnego opisu kilku wybranych wydarzeń mijającego tygodnia. Tę też postać cyklicznie ukazującego się felietonu, będącego po części gawędą o życiu miasta, po części informacją o istotnych wydarzeniach, powiedzianą w sposób lekki, humorystyczny – zaczynało się traktować jako pożądaną i docelową. Dlatego też taki typ wypowiedzi „pod kreską” zaczęto określać mianem „właściwego” felietonu<sup>5</sup>.

Magdalena Pietrzak wskazuje również na najważniejsze wyznaczniki gatunkowe felietonu.

Jaki zatem zestaw wyznaczników gatunkowych felietonu można podać, analizując dziewiętnastowieczne refleksje i autorefleksje o felietonie?:

1. nieoficjalny charakter relacji nadawczo-odbiorczych; w zależności od wpisanej w tekst intencji felietonista powinien przyjmować określoną strategię działania – pochlebiać czytelnikowi, zwierzać się, gawędzić; felietonista powinien zapewnić czytelnikowi rozrywkę, ale także edukować i karcić;
2. warunkiem sine qua non było przyjęcie subiektywnego punktu widzenia;
3. co do sposobu ujęcia tematu, podkreślano, by prezentować daną kwestię przede wszystkim ciekawie i dowcipnie, tak by wzbudzać zainteresowanie czytelnika – choćby poprzez kontrast stylu i tematu;
4. ze względu na formę kronikarskiego przeglądu najważniejszych wydarzeń tygodnia od autora wymagano, by wszystkie relacje były związane jedną myślą/ tendencją, a także umiejętności poruszania się w ich obrębie<sup>6</sup>.

Jak wiadomo, każdy gatunek literacki ewoluuje z czasem. Nie inaczej jest w przypadku felietonu, którego jedną z głównych cech jest przecież aktualność. Mimo to uważam, że wnioski wysnute przez M. Pietrzak są w dalszym ciągu aktualne, co widać chociażby w tekstach M. Stuhra. Felietonista zawiera w wielu swoich pracach wyznaczniki gatunkowe wskazane przez M. Pietrzak (subiektywizm, dowcipny, nieoficjalny, a wręcz potoczny charakter wypowiedzi).

Badaczka krótko przedstawia również obecny stan gatunku, pamiętając o śladach jego przeszłości. Ewolucją znaczenia felietonu pod wpływem rozwoju mediów zajął się Jacek Maziarski w artykule pt. *Rozważania nad felietonem*<sup>7</sup>. Jego zdaniem felieton jest

<sup>5</sup> M. Pietrzak, *op. cit.*

<sup>6</sup> *Ibidem.*

<sup>7</sup> J. Maziarski, *op. cit.*

specyficznym gatunkiem, który nie daje się łatwo zdefiniować. W swoich rozważaniach zwraca uwagę na silny związek felietonu z prasą.

Warto zwrócić uwagę również na tekst Andrzeja Niczyperowicza pt. *Felieton – piękny pasożyt*<sup>8</sup>. Już na samym początku czytamy:

To, czym w dziedzinie naturalnego piękna jest na przykład familia tak zwanych roślin pasożytniczych, oplatających gałązki i drzewo, często niszczących je powoli, a dających wzór do arabeski, która w architekturze świat ów roślinny zastępuje... tym jest w politycznej sferze postaci: felieton.

W kontekście omawianej przeze mnie swobody wypowiedzi A. Niczyperowicz wypowiada się następująco:

Uważa się dość powszechnie, iż felieton to zabawka dyletantów, że panuje w nim wszechwładnie szerokokębna plotka i że gra się tu na największych trąbach te same jałowe melodie. Powiadają literaturoznawcy, że płaska frazeologia dialektyczna felietonów przeplatana jest dowcipasami wątpliwej marki i upstrzona przeróżnymi cytatami. Są te płody pióra zadziwiająco kopalnią kompleksów, wypowiedzianych z niespotykaną wielomównością i pomysłowością słowa. Sam zaś felietonista nie jest szermierzem słowa, lecz stylistycznym linoskoczkiem.

Andrzej Niczyperowicz podkreśla również trudności przy próbie definiowania felietonu oraz próbach przypisywania go do konkretnych gałęzi literatury.

Bogate przemyślenia na temat felietonu prezentuje Kazimierz Wolny-Zmorzyński w pracy pt. *Gatunki dziennikarskie*:

Podsumowując cechy typologiczne felietonu, należy wymienić: niewielkie rozmiary; obecność narratora w pierwszej osobie; swobodny bądź synkretyczny styl; subiektywizm lub wręcz stronniczość; elementy ironii, satyry, paszkwilu, groteski; poufałość wobec odbiorcy; skłonność do puenty; dygresyjność; fragmentaryczność; używanie dialogu, monologu, cytatu, mistyfikacji, przesady, neologizmów, kalamburów, peryfraz, metafor, wulgaryzmów; cykliczność<sup>9</sup>.

W dalszej części pracy skupię się na tych zabiegach językowych, które sprzyjają budowaniu swobody wypowiedzi. Wskazane przeze mnie środki stylistyczne nie są jednak jedynymi, z jakich korzystają felietoniści. W wielu pracach (również w felietonach M. Stuhra) znajdziemy np. zdrobnienia, kontrasty, peryfrazy, intertekstualność. Im poświęcę miejsce w dalszych rozważaniach.

## Potoczny

Jest to główna, mówiona odmiana polszczyzny występująca w sytuacjach o niskim stopniu oficjalności.

Maciej Stuhr stosunkowo często sięga po słownictwo z rejestru mowy potocznej.

<sup>8</sup> A. Niczyperowicz, *op. cit.*

<sup>9</sup> K. Wolny-Zmorzyński, A. Kaliszewski, W. Furman, *Gatunki dziennikarskie. Teoria, praktyka, język*, Warszawa 2006.

Potoczność uznaje się tradycyjnie za odmianę języka etnicznego, która obsługuje sferę komunikacji codziennej. Język ten określane bywa także jako kolokwialny lub mówiony, ustny (lub oralny), jako codzienna obiegowa nieoficjalna polszczyzna<sup>10</sup>.

W ten sposób udaje mu się uzyskać efekt swobody językowej, lekkości wypowiedzi, co sprzyja zainteresowaniu czytelnika tekstem.

W zgromadzonym materiale można wskazać zwroty i wyrazy kolokwialne. Oto kilka fragmentów:

W miniony weekend na polskich drogach zginęły 43 osoby, jest jedynie smutną statystyką. Dwie ofiary katastrofy awionetki stają się obok spektakularnym niusem. W lawinie niusów o różnej mocy natknąłem się na wiadomość o pewnej odległej planecie, **która kręci się nie w tę mańkę, co powinna**. Wszystkie znaki na niebie wskazują, że ma się obracać z lewa w prawo, **a ona jakby nigdy nic hula sobie** à rebours, vice versa i faux pas!<sup>11</sup>

Ze względu na duże nagromadzenie omawianych w tym rozdziale potocznych przytoczę w całości tekst felietonu *Słowniczek dla nieletnich*, aby lepiej zobrazować poruszane zagadnienie:

Nawet najbardziej zatwardziały optymistą musi w końcu przyznać, że czas ucieka. Choćby nie wiem jak starał się celebrować każdą cenną chwilę, będzie w końcu musiał powtórzyć za pewną moją znajomą: „maj, maj, a nagle listopad...”. Również i ja, mimo iż na co dzień zajmuję się wmawianiem sobie, że wciąż zaliczam się do młodzieży, muszę czasem zderzyć się z faktem, że oto rozpoczyna się 36. zima mojego życia, z czego przez ostatnie **11 płała mi się po domu** nieletnia (choć i to się wkrótce skończy) kobieta.

I coraz boleśniej uderza to, że ta **kobieta ogarnia otaczającą ją rzeczywistość** nieco inaczej niż ja, będąc w jej wieku. I sprawy nie da się, niestety, zamknąć w stwierdzeniu, że ja nie miałem wtedy jeszcze komputera. Problem jest o wiele szerszy. Wystarczy wymienić kilka prostych słów, które były dla mnie w 1985 roku codziennością, a wyraz twarzy mojej córki będzie zwiastował co najmniej kilkuminutowe tłumaczenie prostych, wydawałoby się, rzeczy... Oto więc króciutki słowniczek wyrazów historycznych dla rodziców w potrzebie.

**rzucili** (np. mięso, zeszyty szkolne, meblścianki, kalosze etc.) – bliżej nieokreśleni „oni” dostarczyli pewną (raczej i tak niewielką) ilość towaru do sklepu. Pojawienie się tego dobra było dla wszystkich (być może także dla dostarczających) kompletnym zaskoczeniem (np. kozuchy w czerwcu, sandały w styczniu itd.). Gdyby nie było zaskoczeniem, towar ten pewnie w ogóle nie dotarłby do placówki, tylko został rozdzielony w, nazwijmy to, dystrybucji pozasklepowej... międzymiastowa – oryginalny sposób ułatwiający uzyskanie ewentualnego połączenia telefonicznego z osobą przebywającą w innym mieście. Przeszkolony personel wykonywał za zniekanych życiem abonentów żmudną czynność wykręcania długiego numeru. Abonent taki zdążył w tym czasie zrobić sobie herbatę, wytrzeć dywan, założyć komitet kolejkowy, a być może nawet odwiedzić osobę, do której dzwoni.

**cinkciarz** – mężczyzna w skórzanej kurtce mówiący coś pod nosem. Porównywalny z dzisiejszym dilerem. Jednak bez środków odurzających potrafiący zmienić kolor pieniędzy z szaroburym na zielony.

<sup>10</sup> J. Warchała, *Kategoria potoczności w języku*, Katowice 2003.

<sup>11</sup> M. Stuhr, *Podmuch Zachodu*, [w:] *idem*, *W krzywym zwierciadle*, Warszawa 2013, s. 26-27.

bon towarowy – banknot **pieniądzopodobny**, czyli polski dolar. Z góry przestrzegam wszystkich rodziców – przedmiot niewytłumaczalny.  
 pewex – miejsce kultu, wzruszeń, wyrzeczeń, wycieczek, zwiedzania itp. Przypominające dzisiejszy sklep.

saturator – przenośne urządzenie uliczne do produkcji i dystrybucji wody sodowej. Z sokiem lub bez. Największą atrakcją saturatora była maleńka fontanna do obmywania szklanek po kolejnych klientach. Ajax, domestos, ludwik, WC picker i rajd mogą się schować ze swoją skutecznością!  
**cytroneta** – unikalny w skali światowej sposób pakowania płynu w worek foliowy.

konik (gatunek wymierający) – odpowiednik dzisiejszego kasjera w multipleksie. Pewny, najczęściej jedyny sposób na zdobycie jakiegokolwiek biletu kinowego.

**nagrzewa się** (dot. odbiornika TV) – w zależności od wieku i modelu czas włączenia telewizora musiał odpowiednio poprzedzać rozpoczęcie audycji. Jeśli zatem zbyt późno włączyliśmy „Wieczorynkę”, odbiornik mógł nam pokazać dopiero „Dziennik”, a nawet „Monitor Rządowy”. Zachęcam państwa do rozszerzania niniejszego słowniczka. Dla równowagi trzeba zaznaczyć, że dzisiejsi dziesięciolatkowie mają w zanadrzu słowa, które co prawda już istniały, ale sens miały raczej nie ten, takie jak: komórka, zasięg, wysłać sygnał, sprawdzić pocztę, zamówić w sieci dopalacz, „złapałam wirusa i mi myszka nie działa” i in. Nam też przydałby się teraz nie lada słownik. **No, ale cóż... jeszcze niedawno jak ktoś lub coś chciał(o) nas za przeproszeniem zaje\*ać, to nie tworzyliśmy dla określenia tego kogoś lub czegoś przymiotnika, który byłby synonimem fajności...**<sup>12</sup>

Warto zadać pytanie, w jakim celu felietonista korzysta ze słownictwa potocznego. Użycie języka potocznego jest jedną z cech gatunkowych felietonu. Powinien on budować bliską więź z czytelnikiem. Sięgając po słownictwo potoczne, M. Stuhr pokazuje, że jest zwykłym człowiekiem. W ten sposób zmniejsza się dystans nadawczo-odbiorczy. Słownictwo potoczne sprzyja opowiadaniu o sprawach codziennych, bliskich i ważnych dla przeciętnego użytkownika polszczyzny. Stąd felietonista stosunkowo często utrwała fragmenty zwyczajnych dialogów. Przykładem może być zapis rozmowy w *Autostopowiczu*:

- Dobra, siadaj pan! [...]
- Wie pan, panie Maćku, gdzie Słupca jest? – to właśnie tym pytaniem mnie rozbroił.
- Co się mnie pan pyta, gdzie Słupca, jak ja tam żonę poznałem – wystrzeliłem, no i potem już nie było odwrotu...
- Ale numer! Wczoraj w nocy żem wyjechał, no i teraz wracam. Do chłopaków moich! Pan na Warszawę?
- Nie. Wrocław.
- A, to mnie pan przy jedynce wysadzisz, będę łapał dalej. Może na wieczór dojadę. Dobrze, żeś mnie pan wziął, bo na tej stacji żem z półtorej godziny od auta do auta chodził, no i mnie nikt nie wziął... O! Gościu od szyb – jedyny porządny człowiek!<sup>13</sup>

Wyznacznikiem potoczności, która wpływa na swobodę wypowiedzi, jest korzystanie z języka typowego dla określonej społeczności, które dodaje wypowiedzi swojskości, naturalności, bezpośredniości, bezceremonialności, szczerości. W ten sposób

<sup>12</sup> *Idem, Słowniczek dla nieletnich*, [w:] *idem, W krzywym...*, s. 32-33.

<sup>13</sup> *Idem, Autostopowicz*, [w:] *idem, W krzywym...*, s. 34-35.

felietonista trzyma się zasady aktualności nie tylko w zakresie tematów, ale również w aspekcie używania języka.

### Sarkazm i ironia

Oscar Wilde powiedział, że „sarkazm to najniższa forma dowcipu, za to najwyższa forma inteligencji”. W interesującym nas materiale uwagę zwracają sarkazm oraz delikatniejsza w wydźwięku – ironia<sup>14</sup>. Według *Słownika języka polskiego* „ironia jest to drwina, złośliwość lub szyderstwo ukryte w wypowiedzi pozornie aprobującej”<sup>15</sup>. Natomiast sarkazm jest definiowany jako *złośliwa ironia, drwina lub szyderstwo*<sup>16</sup>.

Zarówno ironia, jak i sarkazm są częstymi środkami stylistycznymi, jakie możemy spotkać w felietonie. Jest to spowodowane m.in. określonym poczuciem humoru, które jest często spotykane w życiu codziennym, a które w założeniu bazuje na tych właśnie środkach, jest również inteligentną formą żartu, którą często dostrzegą jedynie zaangażowani w tekst odbiorcy.

Warto również przytoczyć nieco obszerny fragment, który pokazuje subtelną różnicę między sarkazmem a ironią:

Tak naprawdę różnica między sarkazmem a ironią jest ogromna, mimo że obie formy są rodzajem złośliwości. Ironia ma jednak nieco łagodniejszy wydźwięk, a jej celem nie jest upokorzenie rozmówcy, tylko zwrócenie uwagi na pewien problem w nieco pokretny sposób. Ponadto ironia może być także pozytywna [...] Sarkazm natomiast zawsze ma wydźwięk negatywny, jest nastawiony na uszczypliwość, a wręcz obrażenie drugiej osoby<sup>17</sup>.

Maciej Stuhr z upodobaniem korzysta z tych środków językowych, aby rzucić światło na temat objęty sarkazmem lub ironią, pokazać jego dwuznaczność. W ten sposób zwraca również uwagę na hipokryzję społeczeństwa ujawniającą się w różnych sferach życia. Doskonałym przykładem wykorzystania ironii jest tekst *Twój czas jest dla nas bardzo ważny*, w którym autor drwi z bezcelowych rozmów prowadzonych z automatycznymi sekretarkami. Już we wstępie do felietonu autor wyraża swoje stanowisko, pisząc: „Ze zdumieniem odkryłem, że prócz rozmowy typu męskiego i rozmowy typu żeńskiego

---

<sup>14</sup> IRONIA g (dissimulatio). 1. Przypisywanie komuś lub czemuś cech pozytywnych, których w sposób oczywisty nie posiada. 2. Figura polegająca na tym, że użytym wyrazom nadaje się sens przeciwny niż znaczenie dosłowne, wyraża naganę w formie pozornej aprobaty lub przeciwnie (por. antyfraza). 3. Odmiana komizmu o zabarwieniu ujemnym, nastawieniu satyrycznym, pogardliwym, przejawiającym się w specjalnym sposobie wyrażania, nadaniu wypowiedziom odwrotnego znaczenia.

<sup>15</sup> Por. *100 tysięcy potrzebnych słów*, red. J. Bralczyk, Warszawa 2005.

<sup>16</sup> SARKAZM g 1. Spotęgowana ironia o odcieniu zgryźliwym i pogardliwym.

<sup>17</sup> K. Żyłowska, *Sarkazm i ironia – drobna złośliwość czy wredny komentarz?*, <https://polszczyzna.pl/sarkazm-i-ironia-roznice-znaczenie-przyklady/> [dostęp: 28.06.2022].



istnieje jeszcze jeden rodzaj rozmowy telefonicznej. Bezpłciowy”. Cały tekst autor przekształcił później na skecz kabaretowy<sup>18</sup>.

Można zauważyć, że ironia pełni funkcję komiczną i ośmiesza to, co wydaje się nader ważne lub poważne w życiu. Stosunkowo często puenty w felietonach M. Stuhra mają zabarwienie ironiczne lub sarkastyczne, by zwiększyć moralizatorski wymiar tekstu. Felieton *Dieta jest jak Rosja* autor podsumowuje następującą ironiczną puentą: „No dobrze... to ja sobie teraz pójdę do sklepu, kupię rzeczy, których dawno nie kupowałem, zapalę sobie papieroska i zastanowię się, co dalej...”. W kontekście całego felietonu podkreśla ona irracjonalność rozmaitych diet i nawyków żywieniowych.

### Subiektywizm

Wyrażanie subiektywnego zdania jest nieodłączną częścią każdego felietonu, o czym pisał we wspomnianej już publikacji K. Wolny-Zmorzyński: „Wypowiedź felietonowa nie może być bezosobowa. Ujawnianie «ja» mówiącego jest normą felietonu zarówno pisanego jak i radiowego oraz telewizyjnego”<sup>19</sup>.

Maciej Stuhr traktuje felietony jako pole do uzewnętrzniania i przedstawiania własnego zdania czytelnikowi. Doskonałym tego przykładem może być felieton *Zdarzyło się jutro*, w którym prezentuje swoją wizję świata w 2040 roku, poruszając przy tym wiele tematów społeczno-politycznych.

Pozwólcie, że nie oprę się pokusie i przedstawię Wam wydanie gazety codziennej z 15 maja 2040 roku, które zupełnie przypadkiem wpadło dziś w ręce mojej wyobraźni. Wróżenie z fusów. Może być też z kuli. Chiromancja i horoskopy. Takie oto zajęcia nie są chyba straszne nikomu, kto próbował kiedykolwiek wpisać się w rytm wydawniczy jakiegoś miesięcznika. Kiedy bowiem Państwo zaszczyca tę stronę swoim zainteresowaniem w maju, ja będę już stukał w klawiaturkę, próbując zabawić Państwa aktualną krotocwilą na lipiec... A tymczasem u mnie dziś za oknem zima straszy jednym ze swych ostatnich napadów. Przy obecnym tempie, w jakim pędzi świat, z równym powodzeniem mogę przewidywać, co będzie na czasie za lat 30. Pozwólcie więc, że nie oprę się tej pokusie i przedstawię Wam wydanie gazety codziennej z 15 maja 2040 roku, które zupełnie przypadkiem wpadło dziś w ręce mojej wyobraźni. WASZYNGTON. Ameryka świętuje wybór pierwszego od 30 lat białoskórego, heteroseksualnego mężczyzny na urząd prezydenta. Co ciekawe, prezydent elekt – co podkreślają komentatorzy – nie jest też Żydem. Nie przeszedł również ani jednej operacji zmiany płci. Zszokowani Amerykanie tłumnie wychodzą na ulice, aby świętować nadchodzące zmiany! MOSKWA. Na swojej comiesięcznej konferencji prasowej 88-letni prezydent Federacji Rosyjskiej Władimir Putin zapewnił, że demokracja w Rosji nie jest zagrożona. WARSZAWA. Wczoraj nastąpiło uroczyste otwarcie przedostatniego odcinka stołecznej obwodnicy. W uroczystości wzięli udział prezydent, premier, przedstawiciele episkopatu i świata kultury. Na występ udało się namówić nawet legendarny zespół Feel. Dyrektor Muzeum Techniki, w skład którego obwodnica automatycznie zostanie włączona po ukończeniu

<sup>18</sup> M. Stuhr zaprezentował go m.in. na kabaretonie, który odbył się w Opolu w 2012 r.

<sup>19</sup> K. Wolny-Zmorzyński, A. Kaliszewski, W. Furman, *op. cit.*

robót, wyraził ubolewanie, że era motoryzacji przeszła tymczasem do historii: „Szkoda – podsumowuje – z pewnością wielu pasjonatów dawnych środków przemieszczania się byłoby dziś uszczęśliwionych!”. OCIEPLENIE KLIMATU. Trwa rozbudowa portu Gorzów Wielkopolski. Jak zapewnia wojewoda wielkopolsko-pomorski Barack Poznansky, wyrzeże pomiędzy Wronkami a Żninem jest już gotowe na przyjęcie turystów [...]”<sup>20</sup>.

Wstęp jest wprowadzeniem do subiektywnej wizji świata autora, który zaznacza, że przedstawi czytelnikowi obrazy ze swojej wyobraźni. W dalszej części wymienia światowe stolice oraz różne obszary życia, np. kulturę, ocieplenie klimatu itd., segregując wydarzenia i dodając do nich osobisty komentarz. Pisząc o otwarciu portu w Gorzowie Wielkopolskim, autor zwraca uwagę na problem ciągle postępującego globalnego ocieplenia, które jego zdaniem, niepowstrzymane, doprowadzić może do powstania portu morskiego już w województwie lubuskim. Natomiast wspominając wiek prezydenta Rosji, zwraca uwagę na problem braku prawdziwej demokracji w tym kraju. W komiczny sposób pokazuje, jak bardzo uciśnionym politycznie narodem są Rosjanie.

Możemy jednak zauważyć, że M. Stuhr przekazuje swoje poglądy w sposób nieoczywisty. Tłumacząc wspomniane zdarzenia swoją wyobraźnią, przedstawia subiektywne zdanie na różne tematy. Stosuje ten sam zabieg językowy także w innych felietonach. W tekście *Dieta jest jak Rosja* nie przeczytamy dosłownie o tym, że M. Stuhr uważa ciągle zmieniające się diety i sposoby na zdrowe odżywianie za niedorzeczne. Zamiast tego – w sposób jednoznacznie sugerujący zmienne w czasie trendy dietetyczne – za pomocą krótkich historii z własnego życia prezentuje swój punkt widzenia.

Kiedy dotarłem do symbolicznej 33. rocznicy moich urodzin, postanowiłem w trosce o lepszą starość zbadać zagadnienie szkodliwości niektórych składników zawartych w naszym jedzeniu. Całe życie panicznie bałem się awokado. Odkąd mój ojciec, 20 lat temu, wyszedł ze szpitala po przeżytym zawałe mięśnia sercowego z listą produktów, których nie może jeść ze względu na dużą szkodliwość dla tego organu, awokado stało się symbolem czyhającego w jedzeniu potwora dybiącego na nasze zdrowie i życie. Ten dziwny owoc, z gigantyczną, twardą, zdolną udławić słonia pestką, dzierzył na tej liście niechlubną palmę pierwszeństwa. Po pierwsze: nie jeść awokado! Od tamtego momentu to tu, to tam docierały do mnie informacje na temat szkodliwości niektórych składników zawartych w naszym jedzeniu. Kiedy więc dotarłem do symbolicznej 33. rocznicy moich urodzin, postanowiłem w trosce o lepszą starość zbadać to zagadnienie nieco głębiej. Początkowo traktowałem to z przymrużeniem oka, bo kiedy na przykład usłyszałem, że żółte warzywa są niezwykle wskazane ze względu na coś tam, to bardzo ucieszyłem się, że wreszcie będę mógł jeść frytki. Jednak każda kolejna wiadomość o tym, czego nie wolno, sprawiała, że mina mi rzedła. A więc oczywiście nic smażonego. Ograniczyć pieczywo białe, a najlepiej w ogóle węglowodany. To już jest szok dla większości młodych mężczyzn wychowanych na maminych kotletach. Ale najgorsze miało dopiero nadejść. Odstawić wszelkie napoje gazowane i słodkie. No cóż... W życiu bywa ciężko. Odstawię colę i pójdę prosto do nieba! Gdzie tam! Natychmiast okazało się, że wszystkie napoje na „wó”, na „whi”, na „wi”, a nawet, a raczej zwłaszcza na „pi” to zjazd na samo dno dietetycznego piekła. Można powiedzieć, że dieta jest jak Rosja. Cały czas próbuje nam przykręcić kurek... Po awokado, frytkach, polędwicach, colach i procentach przyszła pora

<sup>20</sup> M. Stuhr, *Zdarzyło się jutro*, [w:] *idem, W krzywym...*, s. 16-17.

na rzeczy doprawdy zdumiewające. Żółty ser! Mój kochany, niewinny, najzwyczajniejszy na świecie żółty serek! Ze zdumieniem dowiedziałem się, że w niektórych żółtych serach nie ma w ogóle żółtego sera! Sam tłuszcz jeno! Mleko? Owszem, ale żeby nie było na butelce żadnego UHT, które to UHT przecież miało mieć zbawienne skutki dla zdrowotności! Jogurt? Zgroza! Gorsze niż wszystkie E-327 razem wzięte! Dietetyczne chrupkie pieczywo? Pójście do szpitala i poproszenie o wszczepienie dowolnego nowotworu to mniejsze ryzyko zachorowania na raka! [...]<sup>21</sup>

Felieton kończy się mniej emocjonalnie, ponieważ M. Stuhr pokazuje w nim bezsilność. Poddaje się, gdyż nie jest w stanie zrozumieć, na czym polegają diety i jak je poprawnie stosować, gdyż tak często się zmieniają. Irytuje go fakt, że jest wiele zdań na temat konkretnego produktu, a na dodatek często są one ze sobą sprzeczne.

Warto również zwrócić uwagę na nagromadzenie wykładników ironii oraz sarkazmu w przytoczonym felietonie. Znajdziemy w nim wiele pytań retorycznych, wykrzyknień oraz słownictwa nacechowanego emocjonalnie, które mają za zadanie je uwypuklić.

Całe życie panicznie bałem się awokado – zacząłem nieśmiało pierwsze spotkanie z najbardziej fachowym dietetykiem. Ku mojemu bezgranicznemu zdumieniu usłyszałem w odpowiedzi: – A niesłusznie, panie Maćku. Awokado to obecnie najbardziej wskazany ze względów zdrowotnych owoc znany współczesnej medycynie! No dobrze... to ja sobie teraz pójde do sklepu, kupię rzeczy, których dawno nie kupowałem, zapalę sobie papieroska i zastanowię się, co dalej...

### Podsumowanie

Na podstawie wspomnianych przeze mnie przykładów oraz opracowań naukowych dotyczących felietonów Macieja Stuhra można stwierdzić, że w sposób nietuzinkowy korzysta on ze swobody językowej. Wykorzystuje do tego celu wiele środków stylistycznych oraz językowych, których użycie czyni jego felietony atrakcyjne dla czytelnika. Sposób budowania relacji z odbiorcą, przekazywanie własnych myśli i przekonań, zabawa formą, celowe korzystanie z potocznych oraz zastosowanie ironii potwierdzają niezwykle talent i świadomość artystyczną twórcy.

W rozważaniach na temat stylistycznej swobody wypowiedzi w felietonach Macieja Stuhra skupiłam się tylko na wybranych zabiegach stylistyczno-językowych (korzystanie z potocznych, ironii, sarkazmu oraz ukazywanie subiektywizmu), które we wspomnianej swobodzie pomagają, jednak pozostałe zostaną opisane w odrębnych analizach.

### Bibliografia

- Chudziński E., *Felieton. Geneza i ewolucja gatunku*, [w:] *Dziennikarstwo i świat mediów. Nowa edycja*, wyd. 4, red. Z. Bauer, E. Chudziński, Kraków 2008, s. 345-360.  
Maziarski J., *Rozważania nad felietonem*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1967, nr 1, s. 16-23.

<sup>21</sup> *Idem, Dieta jest jak Rosja*, [w:] *idem, W krzywym...*, s. 12-13.

- Niczyperowicz A., *Felieton – piękny pasożyt*, [w:] *Dziennikarstwo od kuchni*, red. A. Niczyperowicz, Poznań 2001, s. 81-94.
- Paprotna J., *Stylizacja gatunkowa w felietonistyce Macieja Stuhra na podstawie zbioru „W krzywym zwierciadle. Felietony”*, „Komunikacja i Konteksty” 2018, nr 1, s. 159-169.
- Pietrzak M., *Polski felieton dawniej i dziś. Kilka uwag z ewolucji gatunku*, [w:] *Język a kultura*, t. 23: *Akty i gatunki mowy w perspektywie kulturowej*, red. A. Burzyńska-Kamieniecka, Wrocław 2012, s. 97-104.
- Rybka M., Wrześniewska-Pietrzak M., „Czemuż nie zostawiłem tej kartki pustej?!” – obraz felietonopisarstwa i felietonisty w tekstach Macieja Stuhra pisanych dla „Zwierciadła”, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 2016, nr 23/2, s. 159-183.
- Sierotwiński S., *Słownik terminów literackich*, Wrocław 1986.
- Stuhr M., *W krzywym zwierciadle*, Warszawa 2013.
- Warchała J., *Kategoria potoczności w języku*, Katowice 2003.
- Wolny-Zmorzyński K., Kaliszewski A., Furman W., *Gatunki dziennikarskie. Teoria, praktyka, język*, Warszawa 2006.
- Żyłowska K., *Sarkazm i ironia – drobna złośliwość czy wredny komentarz?*, <https://polszczyzna.pl/sarkazm-i-ironia-roznice-znaczenie-przyklady/> [dostęp: 28.06.2022].

### **Felieton jako stylistyczna swoboda wypowiedzi (na przykładzie tekstów Macieja Stuhra)**

**STRESZCZENIE:** Praca przedstawia wybrane środki stylistyczne, jakimi posługuje się felietonista (M. Stuhr), dążąc do tytułowej swobody wypowiedzi. Rozważania bazują na tekstach M. Stuhra, które ukazywały się regularnie na łamach pisma „Zwierciadło” w latach 2009-2013, a później zostały zebrane i wydane jako zbiór felietonów *W krzywym zwierciadle*. W swoich przemyśleniach autorka odwołała się do wielu innych opracowań naukowych, traktujących o felietonie jako gatunku i zachodzących w nim zjawiskach literackich. Praca skupia się na używaniu m.in. potoczizmów, sarkazmu oraz ironii, subiektywizmie, a co za tym idzie – prezentowaniu własnego ja przez M. Stuhra. Na przykładzie konkretnych felietonów autorka wskazuje poszczególne zabiegi językowe sprzyjające swobodzie językowej, zwraca uwagę na ich istotną rolę w felietonistyce, co popiera przykładami prac różnych naukowców. W pracy nie zabrakło również odwołań do felietonu jako gatunku oraz jego charakterystycznych cech zmieniających się w ciągu lat.

**SŁOWA KLUCZOWE:** felieton, swoboda wypowiedzi, sarkazm, subiektywizm

### **Felicity as stylistic freedom of expression (on the example of Maciej Stuhr's texts)**

**SUMMARY:** The following work presents selected stylistic means used by the columnist (M. Stuhr) in pursuit of the title freedom of expression. The considerations are based on M. Stuhr's texts, which appeared regularly in the magazine „Zwierciadło” in 2009-2013, and were later collected and published as a collection of columns „In a crooked mirror”. In her reflections, the author referred to a number of other scholarly studies treating the columnist as a genre and the literary phenomena occurring in it. The work focuses on the use of, among other things, potocisms, sarcasm and irony, subjectivism, and thus the presentation of the self by M. Stuhr. On specific columns, the author points out the various linguistic procedures that promote linguistic freedom, notes their important role in columnists, which she supports with examples of the work of various scholars. The work also did not lack references to the columnist as a genre and its characteristic features changing over the years.

**KEYWORDS:** column, free speech, sarcasm, subjectivity